

wojennych i poprzez postępującą biologiczną wymianę pokoleń. W rezultacie też, tak jak w ciągu minionych czterdziestu lat ewoluował stosunek społeczeństwa polskiego do Niemców, tak – przynajmniej po części – towarzyszyły mu w czasie zmiany sposobu przedstawiania tychże Niemców w powieściach o Ziemiach Odzyskanych. Wyczerpująca odpowiedź na pytanie, dlaczego, w jakich okresach i jak silnie odczucia czytelników i kreacje literackie rozmijały się ze sobą, wymagałaby szerszego opracowania, w tym również omówienia uwarunkowań procesów twórczości literackiej. Były one determinowane nie tylko przez talent, osobowość i światopogląd twórcy, ale i oddziaływania zewnętrzne (np. wymagania lub oczekiwania państwowego mecenasa), mogące skutkować m. in. różnym nasileniem postaw oportunistycznych, przybierających formę koniunkturalnych kreacji literackich²⁸.

PIOTR KRASZEWSKI, KRZYSZTOF WAWRUCH

PROBLEMATYKA KASZUBSKA W POLSKIEJ PRASIE KONSPIRACYJNEJ W LATACH 1941-1945

Kwestia kaszubska do 1941 r. nie budziła większego zainteresowania w polskiej prasie konspiracyjnej. Dopiero wprowadzona odezwą Heinricha Himmlera z 4 marca 1941 r. akcja wpisywania ludności Pomorza na Niemiecką Listę Narodową zwróciła uwagę prasy konspiracyjnej na postawę ludności kaszubskiej wobec zarządzeń niemieckich. Próby nadawania ludności pomorskiej niemieckiego obywatelstwa podjęto już w początkach 1940 r. Ponieważ dobrowolny wpis na Niemiecką Listę Narodową nie przyniósł większych rezultatów, postanowiono narzucić ludności pomorskiej niemieckie obywatelstwo w sposób zorganizowany. Według zarządzenia z 1941 r. ludność zamieszkująca wschodnie obszary włączone do Rzeszy została podzielona na cztery grupy. Do dwóch pierwszych grup wpisano osoby narodowości niemieckiej, natomiast do grupy trzeciej wpisano m. in. osoby skłaniające się ku niemczyźnie,

²⁸ W tym zakresie, obok działalności cenzora państwowego znaczący wpływ wywierała tzw. cenzura wewnętrzna, polegająca na świadomym, a niekiedy już podświadomym kontrolowaniu przez pisarzy swoich wypowiedzi – tak, aby były one zgodne, a w każdym razie by nie rozmijały się w sposób zbyt zasadniczy, z oczekiwaniami władz. Trudna do opisanego, gdyż wyrastająca najczęściej ze zwykłego oportunizmu, lecz przecież powszechna w życiu społecznym i kulturalnym, obecna w większości dokonań twórczych, mających miejsce pomiędzy połową lat czterdziestych a początkiem lat osiemdziesiątych, a także w znacznej części literackich dokonań z lat osiemdziesiątych, cenzura wewnętrzna pozwalała pisarzom omijać, a przynajmniej minimalizować, konflikty z cenzurą oficjalną, w których – siłą rzeczy – byli oni zawsze stroną przegrywającą. Jednocześnie, funkcjonowanie cenzury tego rodzaju w znaczący sposób wypaczało obraz opisywanej rzeczywistości.

a posługujące się językiem słowiańskim¹. Tą grupą składającą się ku niemczyźnie – według okupanta hitlerowskiego – byli Kaszubi. Rozporządzenie *Reichsführera SS* i Komisarza Rzeszy do Umocnienia Niemczyzny – Heinricha Himmlera z 10 lutego 1942 r. wprowadziło powszechny i przymusowy wpis na niemiecką listę narodową. Uzupełnieniem tego rozporządzenia była odezwa gdańskiego *Gauleitera* Alberta Forstera opublikowana w całości w niemieckiej prasie ukazującej się na Pomorzu Gdańskim, m. in. „*Thorner Freiheit*” czy „*Danziger Vorposten*”². Osoby wpisane do trzeciej grupy otrzymały niemieckie obywatelstwo do odwołania.

Prasa konspiracyjna z jednej strony była zainteresowana postawą ludności kaszubskiej wobec postanowień administracji hitlerowskiej, z drugiej zaś – w obliczu jawnej propagandy niemieckiej o germańskim pochodzeniu Kaszubów chciała przedstawić polskiemu społeczeństwu rzeczywisty obraz ludności pomorskiej. Jednocześnie trudno było konspiracyjnym środkiem przekazu przedstawić indywidualne, imienne przypadki wystąpień przeciwko niemieckiej polityce germanizacyjnej. Wymagały tego zasady konspiracji podyktowane surowymi karami ze strony władz niemieckich, które spadały na osoby w jakikolwiek sposób występujące przeciwko państwu niemieckiemu. Szczególnie surowe, niemalże drakońskie represje groziły Kaszubom, którzy uciekli z wojska niemieckiego. Za dezercję z *Wehrmachtu* groziła żołnierzowi kara śmierci, a jego krewnym i powinowatym osadzenie w obozie koncentracyjnym. Najchętniej przedstawiano w prasie całe grupy społeczne, nastroje ludności kaszubskiej, jej eksterminację, jednocześnie starano się podkreślić, że ludność ta nie poddaje się germanizacji. Najczęściej przedstawiano zachowanie się Kaszubów w powiecie kartuskim i kościerskim. Znacznie rzadziej pisano o rybakach kaszubskich mieszkających głównie na terenie powiatu morskiego. Opisywano zresztą nie tylko postawę ludności kaszubskiej, ale także Mazurów i Ślązaków, których Niemcy traktowali podobnie jak Kaszubów. Publikowano zarządzenia okupanta w stosunku do ludności pomorskiej, m.in. wypowiedzi *Reichsführera SS* Heinricha Himmlera i Alberta Forstera, Namiestnika Okręgu Gdańsk-Prusy Zachodnie. W „*Biuletynie Zachodnim*” ukazały się m. in. obszernie fragmenty słynnej odezwy Forstera, nakłaniającej ludność Pomorza do podpisania Niemieckiej Listy Narodowej z lutego 1942 r.³ oraz przemówienie Forstera z grudnia 1942 r., w którym stwierdził, że: „Ludność Pomorza musi być czysto niemiecka. Ponieważ jednak podczas wojny nie można liczyć na wydatniejsze osiedlenie kolonistów Niemców na Pomorzu – trzeba starać się wydobyć z ludności zamieszkującej ten kraj obecnie, osoby i rodziny pochodzenia niemieckiego”⁴. Często przedrukowywano oficjalne wypowiedzi i niemieckie zarządzenia administracyjne opatrzone komentarzem redakcyjnym.

¹ W. Jastrzębski, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939-1945*. Warszawa 1972, s. 170.

² Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu, „*Danziger Vorposten*” z 24 II 1942, sygn. I-178.

³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej cyt. AAN), prasa konspiracyjna, „*Biuletyn Zachodni*” nr 2 z marca 1942, s. 2, sygn. 120/2.

⁴ Tamże, prasa konspiracyjna, „*Ziemia Zachodnie Rzeczypospolitej*” z grudnia 1942, R. I, s. 2, sygn. 122.

Źródłem informacji dla wszystkich konspiracyjnych środków przekazu były: prasa niemiecka, m.in. wspomniany już „Danziger Vorposten” kontakty prywatne z osobami zamieszkującymi tereny Kaszub–Pomorza, obserwacje czynione w czasie podróży po Kaszubach i Pomorzu oraz materiały wydawane przez Sekcję Zachodnią Departamentu Informacji Delegatury Rządu. Często zdarzały się artykuły zamieszczone w różnych pismach zawierające tę samą treść.

Pierwsze wzmianki o postawie i nastrojach ludności kaszubskiej w stosunku do prób germanizacyjnych okupanta hitlerowskiego pojawiły się w „Biuletynie Informacyjnym Wydanie P”. „Biuletyn Informacyjny” był jednym z popularniejszych organów prasowych ZWZ-AK. Ukazywał się w odstępach dwutygodniowych, najpierw jako pismo Okręgu Warszawskiego, a następnie w latach 1940–1945 jako organ centralny ZWZ-AK. Specjalną jego odmianą był „Biuletyn Informacyjny Wydanie P”, przeznaczony na teren, ukazujący się w latach 1941–1944⁵. Właśnie tam 16 stycznia 1941 roku ukazała się jedna z pierwszych informacji o Kaszubach: „Żywiół polski niszczonej jest systematycznie wbrew interesom gospodarczym. Aby Polaków–Kaszubów, tę wierną straż polskiego morza nakłonić do odstępstwa narodowego – głoszone, że kto z nich zaprze się polskości i zadeklaruje jako Kaszub – będzie traktowany jak Niemiec. Podstępny ten chwyt zawiódł oczekiwania hitlerowców”⁶. W informacji tej można doszukać się śladów postępowania Niemców wobec Kaszubów w latach poprzednich. Jeszcze przed kampanią wrześniową dowództwo *Wehrmachtu* wydało instrukcję dla wojska, która nakazywała lepiej traktować Kaszubów i Ślązaków⁷. Jednym z następnych posunięć niemieckich wobec ludności kaszubskiej był spis ludności z grudnia 1939 r. Na 188 tys. osób podających język kaszubski jako ojczysty aż 100 tys. zadeklarowało narodowość polską, 81 tys. narodowość kaszubską, a 7 tys. narodowość niemiecką⁸. Spis ten przedstawił władzom niemieckim na Pomorzu wyraźny obraz stosunków narodowościowych i etnicznych. Spowodował sprzeciw Forstera wobec możliwości zwolnienia jeńców Kaszubów z obozów jenieckich⁹.

Działania germanizacyjne wobec ludności kaszubskiej w latach 1939–1941 zostały szerzej przedstawione w „Biuletynie Informacyjnym” z 23 grudnia 1941 r. W artykule zatytułowanym: *Z Kaszubami nie udało się* tak opisano zabiegi germanizacyjne:

„Zaraz po zajęciu Pomorza przystąpili Niemcy do robienia »narodu Kaszubów«, uznano oficjalnie Kaszubów za odrębną grupę narodową i dostosowano do tego całą politykę, łagodniejsze traktowanie niż ogółu ludności polskiej, przyznawanie pewnych swobód, różne mgliste obietnice. Równocześnie zaczęto wśród Kaszubów silną propagandę o praniemieckim pochodzeniu, krwi niemieckiej płynącej w ich żyłach itd. Propaganda ta docierała wszędzie i prowadzona była z rozmachem i z dość dużą znajomością duszy kaszubskiej. Mimo tego – nikły tylko odsetek, nie większy niż wśród reszty ludności polskiej Pomorza zgłosił chęć wpisania na listy kaszubs-

⁵ A. Gąsiorowski, *Niemiecka Lista Narodowa na Pomorzu Gdańskim w świetle publikacji konspiracyjnych*. „Zapiski Historyczne”. T. XLIX, R. 1984, z. 4, s. 71, przyp. 8.

⁶ AAN, prasa konspiracyjna, „Biuletyn Informacyjny Wydanie P” z 16 I 1941, s. 9, sygn. 71/2.

⁷ Centralne Archiwum Wojskowe, „Merkblatt zur Bekamtgabe an die gegen Polen eingesetzten Truppen, syg. II/4/30.

⁸ Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*. T. 1, Warszawa 1970, s. 398.

⁹ L. Jażdżewski, *Kaszubi a służba w Wehrmachcie*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1996, s. 119.

ko-niemieckie. Polska zapamiętała doskonałą postawę Kaszubów w tych dniach próby. Zorientowawszy się w zupełnym niepowodzeniu swych zamierzeń Niemcy zmienili kurs polityczny i obecnie traktują Kaszubów tak samo jak całą ludność pomorską¹⁰.

Potwierdzenie opisywanej postawy ludności kaszubskiej znalazło się w jednej z wypowiedzi Forstera, w której stwierdził, że Kaszubi są niegodni uprzywilejowania i są niskowartościowi, a także w aktach jego procesu, z których wynika, że po spisie ludności Pomorza Forster traktował ludność kaszubską podobnie jak ludność pomorską¹¹. Propaganda niemiecka, wykorzystując odrębność etniczną Kaszubów, starała się oderwać ich od reszty narodu polskiego. „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” – dodatek miesięczny do „Rzeczypospolitej Polskiej” pisały, że:

„Na terenie Polski Centralnej od samego początku krążyły o ludności kaszubskiej najbardziej fantastyczne i krzywdzące wiadomości. Źródło tych informacji tkwi w taktyce niemieckiej, która postanowiła sobie ułatwić sytuację tworząc pojęcie odrębnego pod względem narodowym plemienia kaszubskiego, które oczywiście wywodzi się z plemienia germańskiego. W rezultacie Niemcy od samego początku starali się Kaszubów uprzywilejować, choćby np. w formie wyższych przydziałów aprowizacyjnych¹².

Najwięcej miejsca na łamach prasy konspiracyjnej poświęcono akcji przymusowego wpisywania ludności Pomorza na Niemiecką Listę Narodową i problematyce wcielania mężczyzn do wojska niemieckiego. Te same „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” pisały:

„Kaszubi dali odpowiedź w ciężkich dniach marcowych. I tu wprawdzie część podpisała NLN, znaczna jednak większość oparła się wezwaniu i nie złożyła wniosków o wpis. Całe wioski stawiały opór. Na Kaszubach właśnie jest najwięcej wypadków uciekania przed poborem. Z reguły 25% dezertuje. W Borach Tucholskich uciekinierzy pobudowali sobie bunkry, w których mają zamiar przeczekać do chwili wyzwolenia¹³.

Jeszcze większy procent dezertów z terenów Kaszub podano w raporcie o sytuacji na ziemiach zachodnich Delegatury Rządu na Kraj: „Na Kaszubach dezertuje obecnie z reguły 40% poborowych. Z niektórych wsi, m. in. ze wsi Sikorzyn w pow. kościerskim zdezerterowali wszyscy zagrożeni poborem Polacy¹⁴. „Biuletyn Zachodni” opisywał też sposoby pozyskiwania przez Niemców nowych członków *Deutsche Volksliste*: „Żony żołnierzy ze stałagów czy wywiezionych na roboty do Rzeszy zachęcono do podpisywania wniosku, twierdząc, że mąż się na to zgodzi. »Niech pani tylko podpisze, a my tą sprawę załatwimy z pańskim mężem. On też podpisze i zaraz wróci do domu«. Wpis na NLN dokonany przez ojca rozciągał się automatycznie na wszystkich nawet

¹⁰ AAN, prasa konspiracyjna, „Biuletyn Informacyjny Wydanie P” z 23 XII 1941, sygn. 71/2.

¹¹ Archiwum Badania Zbrodni na Narodzie Polskim w Warszawie, Akta procesu Forstera, sygn. 230.

¹² Archiwum Obozu Koncentracyjnego Stutthof, „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, dodatek miesięczny do „Rzeczypospolitej Polskiej” nr 3 z maja-czerwca, s. 13, sygn. P-852.

¹³ Tamże.

¹⁴ AAN, Delegatura Rządu na Kraj, Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich do 15 IX 1943, sygn. 2270/1.

pełnoletnich członków rodziny”¹⁵. W podobny sposób opisywano zabiegi niemieckie w celu wpisania osób na Niemiecką Listę Narodową: „Zwolnionym jeńcom Niemcy przydzielają pracę i natychmiast proponują wpis do niemieczyny, grożąc w razie odmowy represjami. Niejednokrotnie wystarcza, jeśli listę podpisali rodzice jeńca, względnie żona. Wobec powtarzających się wypadków tego rodzaju odnosi się wrażenie, że wkrótce akcja ta przybierze charakter masowy: stoi za nią niewątpliwie branka do wojska”¹⁶. W mediach konspiracyjnych wyjaśniano też czym jest Niemiecka Lista Narodowa i jakie stosuje się kryteria przy wpisywaniu na nią ludności Pomorza. „Biuletyn Zachodni” z lipca 1942 r. w artykule *Co to jest NLN* w taki sposób przedstawił grupę trzecią tej listy, w jaki widziała ją niemiecka administracja na Pomorzu: „Grupa trzecia pochodzenia niemieckiego, zasymilowana częściowo z polskością, polscy małżonkowie, osoby narodowości niemieckiej i rzekomo odrębne grupy narodowościowe, jak Kaszubi i Mazurzy”¹⁷. W prasie przedstawiano też presję i terror, jakimu poddawane były osoby, które nie podpisały Niemieckiej Listy Narodowej. Często za niepodpisanie listy wywożono całą rodzinę do obozów przesiedleńczych lub koncentracyjnych. Natomiast w przypadku podpisania III grupy groziło powołanie do *Wehrmachtu* i śmierć w obcym mundurze. Ten dramat wyboru między obozem koncentracyjnym a służbą w *Wehrmachcie* „Ziemie Zachodnie” opisały w artykule *Germanizacja trwa* w następujący sposób: „Nacisk w sprawie NLN na »opornych« nie ustaje. Indywidualne wpisy na listę trwają w dalszym ciągu. »Opornego« Polaka wzywa się do urzędu i tam pyta go, dlaczego nie podpisał NLN. Jeżeli odpowie, że jest Polakiem, grożą natychmiastowym wywiezieniem. W Lipuszu, pow. Kościerzyna policja aresztowała dwóch młodych Polaków i nieludzkim katowaniem zmusiła ich do podpisania NLN. Nazajutrz zamiast stanąć przed komisją poborową Polacy ci uciekli w lasy. Niemcy przeprowadzili na nich czterodniową, bezskuteczną zresztą obławę, w której udział brać musiał również ojciec zbiegów. W tym samym powiecie innego 20-letniego Polaka tak skatowano, że na skutek obrażeń i ran zmarł, NLN jednak nie podpisał. Za niepodpisanie listy aresztowano w pow. kościerskim i wywieziono do obozów koncentracyjnych kilkunastu Polaków”¹⁸. Kwestii przesiedlenia rodzin kaszubskich poświęcono w „Ziemiach Zachodnich” osobną notkę zatytułowaną *Wysiedlenia*, w której obok problematyki usuwania ludności pomorskiej poruszono sprawę powołań do organizacji wojskowej *Todt*: „Z terenu powiatów kościerskiego i kartuskiego wywieziono znowu ok. 3 tys. osób do obozów przejściowych w Potulicach, Jabłonowie Pom. oraz innych, znajdujących się na terenie Wielkopolski. Wysiedleniu podlegają głównie Polacy, którzy nie podpisali NLN. Niezależnie od akcji wysiedlania powołuje się spośród tych ostatnich wielu do organizacji *Todta* i wysyła na wschód”¹⁹. Mężczyźni wcieleni do organizacji *Todt*, byli często bezpośrednio przenoszani do *Wehrmachtu*.

¹⁵ Tamże, prasa konspiracyjna, „Biuletyn Zachodni” nr 3 z kwietnia 1942, s. 4, sygn. 120/2.

¹⁶ Tamże, prasa konspiracyjna, „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej”, dodatek miesięczny do „Rzeczypospolitej Polskiej” nr 2 z marca–kwietnia 1943, s. 4, sygn. 1222.

¹⁷ Tamże, prasa konspiracyjna, „Biuletyn Zachodni” nr 2 z lipca 1942, s. 14, sygn. 120/3.

¹⁸ Archiwum Muzeum Stutthof, „Ziemie Zachodnie Rzeczypospolitej” nr 4 z lipca–sierpnia 1943, s. 12, sygn. P – 852.

¹⁹ Tamże.

Postępowano tak, szczególnie po ciężkich walkach na froncie wschodnim, kiedy chciano jak najszybciej uzupełnić straty osobowe.

W 1943 r. na łamach „Biuletynu Zachodniego” ukazał się artykuł zatytułowany *Prawda o Kaszubach*. „Biuletyn Zachodni”, w podtytule – Informacje z Ziemi Zachodnich i Powracających (Be Zet) był miesięcznikiem wydawanym przez Sekcję Zachodnią Delegatury Rządu. Ukazywał się od 1941 do 1944 r. Treść problematyki przedstawionej w periodyku miała za zadanie przybliżyć czytelnikowi mentalność kaszubską i poczynania niemieckie wobec Kaszubów od 1939 do 1943 r.

„Akcja »z Niemiec« na Kaszubach miała te same formy co na całym Pomorzu. Tu jednak propaganda niemiecka jako argument podała rzekomą odrębność etniczną Kaszubów i wprowadziła system uprzywilejowania tego »pragermańskiego« szczepu, poparty wysokimi przydziałami żywnościowymi. I owszem Kaszubi zgodnie z właściwościami swego charakteru narodowego, który wytworzył się w ciężkiej walce z nieurodzajną ziemią – brali wszystko, co im ofiarowano, ale właściwy stosunek do okupanta ujawnili dopiero w okresie akcji na rzecz NLN. Część jak wszędzie ustąpiła pod naporem terroru i gróźb, ale znaczna ich większość oparła się wezwaniu i nie podpisała wniosków. Młodzież kaszubska ucieka przed poborem do wojska. W Borach Tucholskich grupują się silne oddziały, tak, że żandarmeria i policja niemiecka po większym starciu otrzymała polecenie niezapuszczania się zbyt głęboko w zalesione tereny”²⁰.

Wydaje się, że „Biuletyn Zachodni” pisząc o wysokich przydziałach żywnościowych dla Kaszubów i ich specjalnym uprzywilejowaniu dał się zwieść propagandzie niemieckiej. Świadczą o tym zarządzenia dotyczące umocnienia niemieczyny w okręgu Rzeszy Gdańsk–Prusy Zachodnie. Ludności kaszubskiej nie traktowano lepiej od reszty ludności Pomorza. Często gdy była możliwość osiedlania ludności niemieckiej Kaszubi musieli opuścić swoje gospodarstwa²¹.

Ponieważ dużo osób odmawiało podpisania III grupy Niemieckiej Listy Narodowej w obawie przed wcieleniem do wojska niemieckiego, dowództwo *Wehrmachtu* zaczęło wcielać jeszcze w 1942 r. do wojska także te osoby, które niemieckiej listy nie podpisały. Dekret Hitlera z 19 czerwca 1943 r. ostatecznie uregulował tę sprawę. Według tego dekretu osoby wcielone do wojska niemieckiego z chwilą powołania otrzymywały niemieckie obywatelstwo²². Problem ten poruszyły w grudniu „Ziemi Zachodnie Rzeczypospolitej”: „Imponująca jest postawa ludności kaszubskiej. Na Kaszubach liczne są wsie, których ludność w 80% odmówiła wpisu na NLN. Tym niemniej także w tej części Pomorza przeprowadzono brankę do wojska, bez względu na to czy poborowy wniosek złożył czy nie. Jak dotychczas do wojska powołano mężczyzn do 35 roku życia, są oni stacjonowani we wszystkich częściach Europy”²³. W materiale tym „Ziemi Zachodnie Rzeczypospolitej” jako jedne

²⁰ AAN, „Biuletyn Zachodni” nr 2 z lipca 1942, s. 19, sygn. 120/2.

²¹ Bundesarchiv Berlin, Verfahren nach der Verordnung des Reichsführers SS, Reichkommissar für die Festigung deutschen Volkstums, sygn. R. 1831/93.

²² Archiwum Instytutu Zachodniego w Poznaniu, Dekret Hitlera o nabyciu niemieckiej przynależności państwowej przez powołanie do wojska niemieckiego, sygn. I-349.

²³ AAN, Prasa konspiracyjna, „Ziemi Zachodnie Rzeczypospolitej” z grudnia 1942, R. I, s. 15, sygn. 1222.

z nielicznych pism konspiracyjnych odniosło się do wieku poborowych. Dokładniejsze dane podała Informacja Zachodnia Delegatury Rządu na Kraj z kwietnia 1944 r., „służbie wojskowej podlegają mężczyźni od 17 do 59 roku życia. Polacy z III grupy NLN wysyłani są przeważnie na Zachód i do Norwegii. We Francji są na przykład całe bataliony Polaków pełniących służbę garnizonową. Powołani do *Wehrmachtu* Polacy podkreślają zachowaniem postawę narodową przy wyjazdach śpiewają polskie pieśni wznoszą okrzyki na cześć Polski”²⁴. Liczba Polaków w *Wehrmachcie* stacjonujących na terenie Francji była tak wielka, że polskie organizacje konspiracyjne na terenie Francji wydawały dla nich specjalne pismo zatytułowane „Polak w *Wehrmachcie*”. W miarę zbliżania się frontu do granic III Rzeszy *Oberkommando der Wehrmacht* wydało rozkaz o służbie wojskowej w *Wehrmachcie* osób, które ukończyły 60 lat, a nawet niespełna siedemnastoletnich chłopców²⁵.

Problemem przymusowego wcielania Kaszubów do *Wehrmachtu* zajęły się „Wiadomości Polskie” – organ programowy najpierw Służby Zwycięstwu Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej i wreszcie Armii Krajowej. Pismo było dwutygodnikiem, ukazywało się w Warszawie od listopada 1939 do lipca 1944 r. Przedstawiało opinie kół kierowniczych. W maju 1942 r. „Wiadomości Polskie” pisały: „Zastępy Wallenrodów staną się jeszcze jednym oddziałem Wojska Polskiego i obok naszych oddziałów w Rosji czy na Bliskim Wschodzie czy w Szkocji staną się naszą V kolumną w obrębie armii wroga, będą strażą przednią podziemnych oddziałów w powstańczym kraju”²⁶.

W 1943 r. obszerny artykuł poświęcony Kaszubom zamieściła „Polska”. Pismo było organem prasowym Obozu Polski Walczącej. Ukazywało się w Warszawie od września 1942 do czerwca 1944 r. W artykule zatytułowanym *Polskość Pomorza* pisano:

„Dużo krzywdzących wiadomości o Kaszubach krążyło i krąży nadal w Polsce centralnej. Echa docierające na kaszubszczyznę budzą rozgoryczenie wśród dzielnego ludu kaszubskiego, który na przekór złym plotkom, wykazał bardzo wysoki poziom świadomości narodowej. Na Kaszubach właściwie największy procent Polaków odmówił podpisania Narodowej Listy Niemieckiej. Trzeba jednak w imię prawdy podkreślić, że nawet z oficjalnych wypowiedzi niemieckich wynika, iż właśnie na Kaszubach ściągają się z wpisanych na NLN najczęściej kar za niebranie udziału w pracach, zebraniach i ćwiczeniach SA, partii i przyległych organizacji. To bierne nieposłuszeństwo jest bardzo wymowne. I jeszcze raz Kaszuby będą przodowały na Pomorzu. W konsekwencji podpisania NLN spadło na ludność polską nieszczęście poboru wojskowego. W warunkach życia codziennego stokroć gorszych i odmiennych, niż w Generalnej Guberni, nie ma tam możliwości ukrywania się. Pozostało więc albo poddanie się poborowi albo ucieczka w lasy. Dezercja przybrała bardzo poważne rozmiary, a największe na Kaszubach. W niektórych okręgach zdezerterowało 25% poborowych”²⁷.

W maju 1942 r. ukazał się artykuł zatytułowany *Gehenna Kaszubów*. Został on opublikowany przez „Iskrę” – pismo ugrupowań syndykalistycznych, tworzących Centralny Komitet Ludowy. Przedstawiono w nim sytuację

²⁴ Tamże, Informacja Zachodnia Delegatury Rządu na Kraj, s. 9, sygn. 2270/2.

²⁵ Bundesarchiv Militärarchiv Freiburg, Oberkommando der Wehrmacht, Verordnung über die Erweiterung der Wehrpflicht, sygn. RW4/v. 489, s. 49.

²⁶ Tamże, prasa konspiracyjna, „Wiadomości Polskie” nr 9 z 27 V 1942, ss. 1-2, sygn. 1079/4.

²⁷ Tamże, prasa konspiracyjna, „Polska” nr 39 z 21 X 1943, s. 3, sygn. 703.

związaną z podpisaniem III grupy Niemieckiej Listy Narodowej „W powiecie kartuskim 100 opornych mieszkańców, sprzeciwiających się przymusowemu podpisywaniu deklaracji o przynależności do narodu niemieckiego, zakuto w kajdany i oprowadzono po ulicach Gdyni”²⁸.

Pisma podziemne prezentowały na swoich łamach stosunek władz polskich w Londynie do Niemieckiej Listy Narodowej. Pierwsze materiały dotyczące tej kwestii ukazały się już w kilka miesięcy po wprowadzeniu przymusowego wpisu. W kwietniu „Biuletyn Zachodni” wydrukował oświadczenie Rządu RP w sprawie przymusowego wtlóczenia ludności polskiej do niemczyzny. W artykule tym podano m. in., że: „Polacy wtlóczeni przymusowo i wbrew swej woli do niemczyzny nie będą traktowani na równi z koniunkturalnymi *Volksdeutschenami* z pierwszych dni wojny”²⁹. Im bliżej było do zakończenia wojny, tym bardziej zastanawiano się co stanie się z osobami narodowości niemieckiej aktywnie działającymi na rzecz III Rzeszy a należącymi do I i II grupy NLN. „Agencja Zachodnia” była zdania, że: „Należałoby zatrzymać jednostki winne okrucieństw i zdrady, aby nie uszły wymiaru sprawiedliwości”³⁰.

W konspiracyjnych mediach prasowych podawano też liczbę osób powołanych do *Wehrmachtu*. „Ziemie Zachodnie” ze stycznia 1944 r. podały, że wcielono do wojska niemieckiego 250 tys. mężczyzn z Pomorza. „Biuletyn Informacyjny” również z 1944 r. podał nawet liczbę 300 tys. osób z Pomorza wcielonych do niemieckiej armii. Liczby te w świetle dzisiejszych badań nad poborem do *Wehrmachtu* wydają się być znacznie zawyżone. W dniu 26 lutego 1944 r. Dowódca SS i Policji Katzman podał, że dotychczas powołano do *Wehrmachtu* z terenu Prus Zachodnich 72 tys. osób. Obecnie szacuje się, że liczba osób wcielonych do *Wehrmachtu* z ziem zachodnich, a więc ze Śląska, Pomorza i Wielkopolski wahała się w granicach 300-350 tys. osób³¹.

Stosunkowo mało informacji o problematyce kaszubskiej zamieszczano w „Gryfie Pomorskim” – organie prasowym największej organizacji konspiracji działającej na Pomorzu Gdańskim. W artykule zatytułowanym: *Tępienie Pomorzanie* napisano: „Dziś jesteśmy świadkami nowego terroru, który szaleje szczególnie na Kaszubach, które były są i będą sercem przy Polsce, gdyż Kaszubi wiedzą, że nie ma Kaszub bez Polonii, a bez Kaszub Polski”³². Na brak informacji o Kaszubach w prasie konspiracyjnej „Gryfa Pomorskiego” być może wpływał fakt, iż problematyka kaszubska była na Kaszubach doskonale znana, sam „Gryf Pomorski” nazywał się początkowo „Gryfem Kaszubskim” większość partyzantów Gryfa była Kaszubami, wielu było dezertkami z *Wehrmachtu*, i pobór ludności miejscowej do *Wehrmachtu* był nie tylko im doskonale znany, ale i całej ludności pomorskiej. Zapewne z tych powodów nie publikowano na łamach „Gryfa” materiałów o problematyce kaszubskiej.

Niewiele miejsca w artykułach prasowych poświęcono niezwykle bolesnemu problemowi służby Kaszubów – Pomorzanie w *Wehrmachcie*. Wprawdzie prasa konspiracyjna podnosiła tę kwestię, lecz ograniczano się jedynie do spraw związanych z poborem, jeżeli opisywano dezercje to tylko te, które miały

²⁸ A. Gąsiorowski, *op. cit.*, s. 79.

²⁹ AAN, prasa konspiracyjna, „Biuletyn Zachodni” nr 3 z sierpnia 1943, ss. 1-2, sygn. 120.

³⁰ Tamże, prasa konspiracyjna, „Agencja Zachodnia” nr 1-2 z 1944, s. 14, sygn. 14.

³¹ K. Ciechanowski, *Oni byli w Wehrmachcie*. „Pomerania” nr 11/1986, s. 1.

³² Tamże, prasa konspiracyjna, „Gryf Pomorski” nr 6 z 29 VI 1943, s. 3, sygn. 292.

miejsce na Pomorzu. Tymczasem Kaszubi wcieleni do *Wehrmachtu* odbywali przeszkolenie wojskowe wraz z żołnierzami niemieckimi a następnie byli zmuszeni walczyć w Afryce północnej i na wszystkich frontach Europy. Nosząc mundur niemiecki starali się działać na szkodę wroga, niszcząc broń i amunicję, mylnie wykonując rozkazy. Gdy nadarzała się okoliczność dezercji, przechodzili na stronę aliantów wschodnich czy zachodnich ryzykowali przy tym nie tylko życiem własnym, ale także rodziców i rodzeństwa, a nawet powinowatych. Trudno obliczyć ilu Kaszubów służyło w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Oblicza się, że na ogólną liczbę z lipca 1945 roku 222 tys. żołnierzy PSZ, 90 tys. było wcześniej żołnierzami *Wehrmachtu*. Znacznie mniejsza liczba służyła w Ludowym Wojsku Polskim, bo tylko 10 tys. byłych wermachtowców. Tak mała liczba żołnierzy – dezertów z *Wehrmachtu* w LWP wynikała z faktu, że uciekinierów z wojska niemieckiego Armia Czerwona traktowała gorzej nawet jak jeńców niemieckich. Zdarzały się przypadki rozstrzeliwań na miejscu. Wielu z nich jednak poległo w szeregach armii niemieckiej, niektórzy podczas ucieczki z *Wehrmachtu*. Kaszubi służyący w *Wermachcie* traktowani byli przez niemieckie dowództwo podejrzliwie. Żołnierze niemieccy często nie orientowali się, czym jest III grupa Niemieckiej Listy Narodowej. Zagadnienie to musiało więc zostać przedstawione w niemieckiej prasie wojskowej. Dlatego też w wydawnictwie informacyjno-instrukcyjnym dla wojska wydanym przez *Nationalsozialistischer Führungsstab des Oberkommandos der Wehrmacht* pt. *Politische Aussprache* jako temat nr 4 przedstawiono problem osób służących w wojsku niemieckim wciągniętych na Niemiecką Listę Narodową.

Wśród pism konspiracyjnych tym bolesnym zagadnieniem zajął się jedynie „Biuletyn Informacyjny”. W lipcu 1943 r. ukazał się interesujący artykuł dotyczący frontu włoskiego: „Wśród 35 tys. jeńców wziętych dotychczas na Sycylii, w grupie jeńców niemieckich jest pewna ilość Polaków ze Śląska i z Pomorza, musem wtłoczonych we wrogie szeregi. Korespondenci anglosascy piszą, że ludzie ci, gdy tylko znajdą się wśród oddziałów angloamerykańskich, nie mogą pohamować szalonej radości, iż wreszcie skończyła się ich haniebna służba. Jeńcy-Polacy żądają jak najszybszego wcielenia ich do wojsk polskich na emigracji”³³. W następnym 1944 r. opisano zachowanie się Polaków z Pomorza w armii niemieckiej: „Na Śląsku i na Pomorzu pobór Polaków do *Wehrmachtu* nie ustaje. Z Pomorza wzięto już około 300 tys. Postawa tych Polaków w niemieckiej armii nie pozostawia jednak wątpliwości co do ich stosunku do Niemców. Już w czasie ćwiczeń i manewrów dochodzi do tyłu starć między Polakami a Niemcami, że władze wojskowe nakazywały wstrzymywanie ćwiczeń w walce w chwili zbliżania się do siebie żołnierzy na odległość 50 metrów. Polacy ćwiczyli na Niemcach zbyt gorliwie. Wielu zaś Polaków okazywało się tak »tępymi« że w ciągu roku służby w niemieckich koszarach »nie zdołali« opanować niemieckiej komendy, co wciąż odwleka chwile ich wysłania na front”³⁴. Starano się też przedstawić sytuację

³³ Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Gdańsku, „Biuletyn Informacyjny” nr 29 z 22 VII 1943, s. 6, sygn. IV 02885.

³⁴ Tamże, „Biuletyn Informacyjny” nr 15 z 13 IV 1944, s. 7, sygn. IV 02885.

na frontach i postawę niemieckich żołnierzy. Prowadzenie działań wojennych w warunkach rosyjskiej jesieni i zimy nie mogło się obyć bez wpływu na psychikę ludzką żołnierzy niemieckich, co zostało dobrze zauważone przez prasę konspiracyjną. Zadaniem takich artykułów było przedstawienie słabości żołnierza niemieckiego, a jednocześnie dodanie ducha walki tym, którzy musieli znieść niemiecką okupację. W artykule *Taboryta z musu* przedstawiono wspomnienia anonimowego uczestnika walk na froncie wschodnim wcielonego przymusowo do pomocniczej służby w transporcie przy niemieckich siłach zbrojnych:

„Żołnierze w rozmowie w cztery oczy strasznie narzekają na warunki. Wszyscy mają już dość tej wojny. Trzymają ich dyscypliną, żołnierze strasznie boją się swojej władzy. Za byle jakie przekroczenie lub nieposłuszeństwo wysyła się ich na pierwszą linię. Miałem już kilka takich rozmów z żołnierzami, mówi jeden »mam już dość tej wojny. Za co ja właściwie tu walczę? O ile Niemcy wygrają to i tak mój byt się nie polepszy«. Każdy przy sobie nosi ulotkę sowiecką z przepustką dla niemieckiego żołnierza. Pójście na pierwszą linię jest dla nich czymś strasznym. Aby tego uniknąć żołnierze sami siebie kaleczą np. jeden odrąbał sobie trzy palce lewej ręki”³⁵.

Prasa konspiracyjna nie podała natomiast, że zrzucano ulotki nie tylko dla Niemców, ale również dla Polaków służących w *Wehrmachcie*. Armia Czerwona jedną z ulotek skierowała specjalnie do Kaszubów – Pomorzan służących w armii niemieckiej. W ulotce tej zacytowano fragment pieśni Hieronima (Jarosza) Derdowskiego, której refren zaczyna się od słów: „Nigdy do zguby nie przyjdą Kaszubi”³⁶.

Specyficzną formą hitlerowskiej polityki germanizacyjnej było wykorzystywanie autorytetu Kościoła katolickiego do wywarcia nacisku na ludność kaszubską. Uważano, że Kaszubi będąc bardzo przywiązani do wiary katolickiej poprzez terror moralny załamią się psychicznie i bardziej ulegną zasymilowaniu z narodem niemieckim. Jednym z takich posunięć było wprowadzenie przez biskupa gdańskiego Karola Marię Spletta, zarządzającego od 1939 r. także diecezją chełmińską, języka niemieckiego do liturgii Kościoła katolickiego na Pomorzu Gdańskim. Według zarządzenia biskupa Spletta z kwietnia 1940 r. kazania, modlitwy i śpiewy w języku polskim były zakazane we wszystkich kościołach parafialnych oraz prowadzących samodzielne duszpasterstwo. We wszystkie niedziele i święta co najmniej podczas sumy miały być wygłaszane kazania w języku niemieckim. Szczególnie dotkliwym zakazem było wprowadzenie spowiedzi w języku niemieckim oraz nauki przedspowiedniej i przedkomunijnej³⁷. Pomimo tego, że biskup Splett w bezpośrednich kontaktach z ludnością polską często był postrzegany jako osoba przychylnie nastawiona do polskości, to jego zarządzenia zostały odebrane negatywnie. Ludność kaszubska zamieszkująca diecezję gdańską i chełmińską bardzo dotkliwie odczuła wprowadzenie do kościoła języka niemieckiego. „Biuletyn Zachodni” z marca 1943 r. pisał:

³⁵ Tamże, „Biuletyn Informacyjny” nr 49 z 17 XII 1942, sygn. IV 02885.

³⁶ AAN, zespół akt materiałów ulotnych radzieckich. Odezwy Dowództwa Armii Czerwonej do Polaków służących w Wehrmachcie, sygn. 226/4.

³⁷ Ks. S. Bogdanowicz, *Karol Maria Splett. Biskup Gdański czasu wojny, więzień specjalny PRL*. Gdańsk 1995, s. 69

„Ostatnio jako represje za niewpisywanie się Polaków na listę tzw. zniemczonych zaszło wiele wypadków odmawiania grzebania Polaków na miejscach poświęconych na cmentarzach. I tak w szeregu miejscowości, m. in. w Kościerzynie, w Lipuszu pod Kościerzyną, w Kartuzach i w Tczewie, niemieccy księża odmówili pochowania Polaków na cmentarzach katolickich, każąc ich pochować obok cmentarza, między grobami dla samobójców. Czynią to na skutek rzekomego zarządzenia biskupa gdańskiego Spletta. Jest to bardzo silny cios, tym bardziej że społeczeństwo na Pomorzu, głęboko katolickie, niepochowanie na cmentarzu uważa za wyjątkowo bolesną hańbę”³⁸.

W tym samym „Biuletynie Zachodnim” z września 1943 r. przedstawiono postawę duchowieństwa niemieckiego wobec ludności kaszubskiej: „Obecnie Niemcy próbują złamać opór Kaszubów przez młode duchowieństwo niemieckie, którym obsadzili wszystkie parafie. Jest ono usłużnym i fanatycznym narzędziem germanizacji, wykorzystując ambonę i konfesjonał dla swych celów narowo-politycznych, usiłując zerwać na religijności Kaszubów i ich szacunku dla duchowieństwa”³⁹. Potwierdzenie takiego postępowania wobec Kaszubów znajduje się w raporcie o sytuacji na ziemiach zachodnich: „Do marca 1942 r. i po marcu nie potrafili Niemcy przełamać oporu Kaszubów, którzy zacięli się w sobie i na wszystkie próby odpowiadali wzruszeniem ramion. Wobec tego Niemcy postanowili uderzyć przez Kościół”⁴⁰.

Problematyka Kaszub i Pomorza była również poruszana w polskiej prasie emigracyjnej. Artykuły zamieszczane w prasie emigracyjnej w zasadzie potwierdzały to, co pisała prasa konspiracyjna o Pomorzu. Materiały zamieszczane w prasie londyńskiej były jednak bardzo ogólnikowe. „Biuletyn Prasowo Organizacyjny Światowego Związku Polaków z Zagranicy” z 30 listopada 1941 podawał m. in.: „Celem zasilenia szeregów niemieckich próbuje się zgermanizować Ślązaków i Kaszubów pod pozorem, że to nie są Polacy. Rzekomo bezcenna krew germańska ma być zasilona dopływem świeżej krwi słowiańskiej”. W innym biuletynie „Wiadomości z Polski Walczącej” przedstawiono sprawę poboru do *Wehrmachtu*: „Polacy pod terrorem niemieckim wcielani są do wojska niemieckiego. Na Pomorzu ofiarą poboru padło 70 tys. Polaków. Osoby uchylające się wysłały się do obozu koncentracyjnego”⁴¹.

Opisując postawę ludności kaszubskiej w latach II wojny światowej, prasa konspiracyjna postawiła sobie za cel przybliżenie tej problematyki społeczeństwu zamieszkującemu tereny włączone do Generalnego Gubernatorstwa. Propaganda niemiecka zmierzała bowiem do wprowadzenia rozłamu w społeczeństwie polskim, starając oderwać Kaszubów od polskości. Zamierzenia niemieckiej polityki okupacyjnej w celu stworzenia na Pomorzu jakiegoś odrębnego narodu kaszubskiego w latach 1939-1941 nie powiodły się. Propolska postawa ludności kaszubskiej zmusiła Niemców do zmiany ich polityki germanizacyjnej i traktowania Kaszubów jak pozostałą część ludności polskiej zamieszkującej Pomorze.

LESZEK JAŹDŻEWSKI

³⁸ AAN, prasa konspiracyjna, „Biuletyn Zachodni” nr 1 z III 1943, s. 25, sygn. 120/2.

³⁹ Tamże, prasa konspiracyjna, „Biuletyn Zachodni” nr 9 z IX 1943, ss. 15-16, sygn. 120/2.

⁴⁰ Tamże, Delegatura Rządu na Kraj, Raport o sytuacji na Ziemiach Zachodnich, sygn. 2270/3.

⁴¹ Tamże, Wiadomości z walczącej Polski, Londyn, nr 12 z 22 VI 1942, sygn. 1799/91/163.